

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem «Głos Świąteczny» wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środa i Piątek. Kosztują na kwartal na poczcie 1 marek 50 fen., z dostarczeniem w domu przez listowego 1 marek 74 fen. Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 25 fen. od jednolamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 1 marka od dwułamowego wiersza reklamowego.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego skargania należnością wszelki rachet rastaże.

Tak samo, jak u nas.

Od Podkomisariatu w Gdańsku otrzymujemy, co następuje:

Wobec planowo zorganizowanych, z góry przez generała v. Hammersteina i ministra rzeszy Erzbergera zalecanych protestów przeciw połączeniu Prus Królewskich i Gdańska z Polską, dochodzą nas codziennie żywotowe odgłosy polskich Rad Ludowych i polskich stowarzyszeń ze wszystkich powiatów prowincji, wyrażające życzenia i nadzieję ludności polskiej w Prusach Królewskich, w Prusach Książęcych i na Pomorzu.

W imieniu tejże polskiej ludności, której liczba wynosi w Prusach Królewskich i na Pomorzu przeszło ½ miliona, w Prusach Książęcych ½ miliona, oświadczamy przed całym światem:

Kiedy ludności niemieckiej wolno wypowiedzieć publicznie życzenia i oczekiwania swoje przez demonstracje pod golem niebem, przez rezolucje magistrów, rad miejskich, gmin i stowarzyszeń, kiedy wolno jej oświadczenia swoje przesyłać mocarstwom, ententy a przedewszystkiem prezydentowi Wilsonowi, to droga ta dla ludności polskiej jest wzbroniona.

Rozporządzeniem generalnej komendy XVII korpusu w Gdańsku, naczelnego prezesa i dyrektora wykowniczego Prus Królewskich z dnia 11 stycznia 1919 ograniczono prawa ludności polskiej ustawami wyjątkowymi, zmilitaryzowaną całe życie publiczne prowincji i skreślano Polaków co do wolności słowa.

Setki aresztowań, liczne dochodzenia o zdradę stanu, charakteryzuje dolę tutejszych Polaków.

Demonstracje niemieckie dają jednostronne tylko, skrywione wyobrażenia o życzeniach, z jakimi nosi się cała ludność co do przyszłości ziemi polskich do Prus należących. Zdzuszone przez zmilitaryzowaną przemoc głos półtora miliona Polaków nie może odewać się w walce o prawo i sprawiedliwość.

Ludność polska milczy zatem pod ciężarem przymusu, a milczenie to staje się uroczystem, przed całym światem wniesionem oskarżeniem, że ograniczono nam swobodę stanowienia o własnym losie, że pogwałcono nasze narodowe i ogólnoludzkie prawa.

Podkomisariat w Gdańsku.

Wydział prasowy.

Kubek w kubek to samo dzieje się i u nas na Górnym Śląsku. Niemcy wysyają protest za protestem przeciw odcięciu dzielnic polskich od Prus, — natomiast Polakom wolność słowa na zebraniach wzbogoniona, aresztowania na porządku dziennym, — taką wolnością obdarzyli nas po rewolucji socjalistycznej. Pierwsi nauczyciele socjalizmu Marx, Bebel, Liebknecht w grobie chyba przewrócić się muszą, widząc, jak ich uczniowie, dostawszy się do rządów, wolność pojmuja.

Kto protestuje?

Poniedziałkowa wieczorna prasa niemiecka została nawołana protestem (nie protestami) pochodząącym z tego jednego i samego źródła pod tytułem: »Kein deutsches Land an Polen«. W wielu pismach ten sam tytuł i treść. Według »artykułu«, rozesłanego widocznie do wszystkich redakcji, wszystkie towarzystwa, organizacje i zrzeszenia zawodowe i religijne, partie polityczne, jednem słowem całe niemieckie społeczeństwo jednoznacznie żąda, aby cały »wschód państwa niemieckiego został przy Niemcach«, tego bowiem wymaga prawo i sprawiedliwość.

Na nas — pisze »Głos Lub.« — robi ten protest wrażenie agitacyjnej wskazówk, przypominającej społeczeństwu, że należy przesyłać zewsząd protest-

isty. Wszak potem nie zwróci się uwagę na to, iż protesty mają datę późniejszą niż zawiadomienie w gazetach o tem, iż takowe nadeszły. I obecnie »działaające siły« nie mogą się pozbyć starych nałogów i dyktują społeczeństwu, jak ma myśleć i czynić. Pod dyktandem niemieckiem naród prowadził wojnę, pod dyktandem teraz zaczyna protestować, no i pod dyktandem, mimo nadzieje, odda nam to, co zgodnie »z prawem i sprawiedliwością« nam się słusznie należy. Bo z dobrą wolią, jak widzimy z protestu, nie oddadza nam Niemcy ani piedzi naszej ziemi z powrotem.

Wszak za dobrych czasów, gdy byli pewni swojego zwycięstwa. Łódź i Sosnowiec zaliczali do mieszkańców niemieckich. Połowa Królestwa Polskiego potrzebna była dla wyrównania i zabezpieczenia granic. Puszcza Białowieska dla eksploracji lasów. Litwa, Białoruś, Kurlandia, Inflanty dla kolonizacji. Belgia i wschodnie prowincje Francji (Verdun) były również niezbędne dla zabezpieczenia państwa i zaokrąglenia wielkiego terenu przemysłowego.

Zaś dla rozkwitu przemysłu niezbędny był trattat z Rumunią i uwieńczony umową, dającą prawo eksploatacji bogactw mineralnych zniesionej Rumunii na lat 100. Pokój w Brześciu Litewskim oddawał Rosję zwycięskim Niemcom na ich farsę i nielaskę. Cały świat był potrzebny i niezbędny dla Niemiec, aby na jego gruzach mogła wygodnie usiąść »skromna Germania« i zaprowadzić wszędzie swoją kulturę i swój niemiecki obyczaj. To było wszystko potrzebne dla Niemiec, więc wobec tego słuszne i sprawiedliwe.

Obecnie Niemcy protestują i żądają konieczne Rechtsfrieden. Ale jak to oni pojmowali pokój prawa, gdv oni jeszcze byli góra, tośmy widzieli. Niech wiedzą, że takie same prawa jak im przysługują też innym narodom. A jeżeli tego dotąd nie

DLA DZIEDZICTWA.

NOVELLA.

(Ciąg dalszy)

— Pójdę, ale wątpię, czy mie to uspokoi... Wiesz Noro, dziwne mam przeczucie, zdaje mi się, że śmierć na mnie czeka.

— Cóż znowu — roześmiała się Leonora, starając się obrócić w żart jego przywidzenia.

— Wezmę psa i pójdę sam na polowanie; na siódmą wróć.

Zawołał psa faworyta, zdjął strzelbę ze ściany i rzucił ucałowanemu żonie, wyszedł do domu.

— Do widzenia, najdroższa! — zawołała do Leonory stojącej na ganku.

— Do widzenia! — odrzekła i wróciła do pokoju, mocno zaniepokojona o męża. Nigdy jeszcze nie wiadła go tak smutnym i znękanym, nigdy nie słyszała, żeby mówił o śmierci. Mimowoli stanęły jej w myśl lata z nim przebyte, z rozrzwieniem przypominała sobie codzienne dowody jego miłości, dobroci i poświęcenia; czuła, że nigdy go tak silnie nie kochała jak dziś, kiedy był tak zbołały i nieszczęśliwy.

Poślada do jego pokoju i ułożyła mu rzeczy, po tem starannie uporządkowała książki i papiery w jego gabinecie, nakoniec udala się w podwórze, żeby się dowiedzieć, czy nakarmiono jego ulubione psy.

— Skoro powróci, będzie miał dowód, że o nim tylko przez ten czas myślałam — mówiła sobie.

Było wiele do siódmej, niepokój Leonory rosł z chwilą każda. Glinewała się na siebie za te nieuzasadzoną trwogę i poszła się ubrać do obiadu, pewna, że Adryan wróci przed siódmą.

— Muszę go rozweselić i uspokoić — myślała —

namówię, żebyśmy pojedali nad morze, rozerwie się w innem otoczeniu.

Szósta wybiła, stary kamerdyner ukazał się na progu, pytając, czy pani każe obiad podawać.

— Poczekam, dopóki pan nie wróci — rzekła Leonora.

Ó ósmej jeszcze pana nie było. Biedna kobieta wyglądała go z trwoga i utęsknieniem, straszne przeszczerście ściąkało jej serce, ręce miały zimne i drżące, na pobladłej twarzy malował się niepokój i cierpienie.

Dziewiąta wybiła. Leonora kazała służącym szukać wszędzie pana, teraz już była pewna, że go spotkało nieszczęście.

Niezdołna czekać spokojnie, wybiegła na ganek i stała tam, oświecona blademi promieniami księżyca. Nagle dało się słyszeć szczekanie psa — Leonora drgnęła i pobiegła naprzód, z wyciągniętym rękoma.

— Poznaje szczekanie Molocha, więc i Adryan musi być niedaleko! — zawała z radością — Bogu dzięki!

Molochn wpadł na podwórze, ale sam. Leonora zbladła — gdzież był Adryan? Jego ulubiony pies wracał sam i biegł jak szalon, ujadając zawiecie.

— Moloch musi wiedzieć, gdzie jest pan — rzekł kamerdyner — on nas poprowadzi. Chodź Moloch.

Pies zrozumiał i puścił się pędem w stronę lasu, coraz to oglądając się za sobą. Leonora chciała także pobiedzić za niem, ale drżące nogi odmówily jej posłużenia, śmiertelnym przejęta niepokojem, padała na kolana i zaczęła się modlić goraco...

Wierny Moloch prowadził ludzi przez krzaki i zarośla, przez wzgórza i leśne gestwiny, od czasu do czasu założonym wyciem przerywając ciszę nocną. Ilękroć usłyszeli to przeciągle, złowrogie wycie, dreszcz zimny ich przeraża — musiało się stać nieszczęście.

Nagle pies się zatrzymał — u stóp wzgórza leżał skrwawiony trup człowieka, blade promienie księżyca oświecały martwe, spokojne oblicze Adryana.

Oczywiście śmierć nastąpiła wypadkiem. Adryan zstępował z wzgórza, pograżony w myślach, potknął się nagle i spadł na dół, dubeltówka musiała wtedy uderzyć o kamień i wystrzelić sama, kula na wakro przeszła serce.

Przyniesiono go do domu, skąd kilka godzin temu wyszedł zdrów i pełen życia.

Straszny ten wypadek wzbudził ogólny żal i współczucie, Adryan był więcej jeszcze lubiony niż Robert, gdyż mieszkając ciągle w tej okolicy, umiał sobie zjednać ogólną miłość i szacunek. Wszyscy go ospakowali: starzy i młodzi, ubodzy i bogaci, wszyscy sławiili jego cnoty, jego szlachetność, miłosierdzie, rozum i serce.

Leonora megleśnie zniszczała ten cios okropny, boleść jej była cicha, ale tem głębsza i silniejsza. Rozrzewiały ją okazywane jej dowody współczucia, tacy, którzy wylewano nad jej mężem. Chińska zazwyczaj dumna lady Leestone przybiegła do niej zaraz na wieść o katastrofie, otoczyła ją największą czułością i staraniem, nie odstąpiła jej, dopóki pogrzeb się nie odbył. Na jej usilne prośby, do których Felicya dołączyła swoje, Leonora zgodała się wrócić do zamku, nie mogła znieść widoku Greenows, gdzie była tak szczęśliwa z ukochanym mężem.

Nagły zgon Adryana przykro dotknął kapitana Archer.

— Żałuję, żem mu powiedział o naszem małżeństwie — często powtarzał Felicy — to rzecz dziwna, że umarł tego samego dnia; może to było samobójstwo?

— O nie, żaden Clyde nie popełniłby takiego czynu.

— Gdybym mu nie był powiedział tego, żyliby do życia — mówił kapitan; szedł zamyślony i nie zauważał, że pagórek jest spadzisty. — Do końca życia sumienie będzie mi wyrzucało, żem się przyczyni do jego śmierci.

— Co za dzieciństwo! — żywo zawała Felicya.

(Ciąg dalszy nastąp.)

bojęli lub pojąć nie chce, to trzeba ich nauczyć. Może nareszcie to pojma.

Kto właściwie protestuje, jeszcze nie wiemy. Dziwną rzeczą jednak wydaje się, że wszyscy protestują o tej samej godzinie i w tej samej formie, jak z pociągiemem róźdżki czarodziejskiej. Danych historycznych protesty, jako dowódów zupełnie nie uwzględniają, jak gdyby w Niemczech nikt nie historyi nie uczył, nawet na statystyki szczegółowe nie powołując się. Same ogólniki, a przede wszystkiem dawna buta niemiecka. Jeśli przejrzymy prasę polską, chociażby od początku bieżącego roku, to w każdej gazecie znajdziemy szereg rzeczowych artykułów, które jasno na podstawie danych historycznych i statystycznych z czasów obecnych i przeszłych, dowodzą całości świata, że to, czego się domagamy, sprawiedliwie nam należy, w całym zaś szeregu wypadków zgadzamy się ustąpić z naszej ziemi praojcowiskiej, pewne okręgi, które do roku 1772 były niezaprzecjalną naszą narodową własnością. Myśmy byli zawsze gotowi do pertraktacji z Niemcami jak teraz tak i przed laty, gdyśmy żądali tylko trochę ludzkiego traktowania. Do porozumienia ani razu nie doszło z winy buty niemieckie i chcieli zdejmowania ostatecznego narodu polskiego. Teraz oddaliśmy sprawę w ręce konferencji pokojowej z Wilsonem na czele i na jej rozstrzygnięcie czekamy.

Na 14 punktów Wilsona Niemcy się zgodzili i my się zgadzamy. Wszak my żadnej innej instancji nie szukamy. O jednej i tej samej godzinie co prawda lud polski nie rozesłał do prasy swych życzeń, lecz cały nasz lud polski przez całe swoje życie zawsze i wszędzie o każdej godzinie domagał się swych praw do ziemi ojczystej, która mu matką była i będzie.

Protest niemiecki.

Sławne biuro Wolffa rozpuszcza po świecie wiadomość, mającą osłabić wiarygodność dokumentów odnoszących się do stosunków pomiędzy bolszewikami a dawnym rządem niemieckim. Dokumenty te zostały jak wiadomo wydane przez osobny komitet amerykański; niektóre z nich podawałyśmy w pismach naszych polskich a także w „Weisser Adler”. Biuro Wolffa pisze p. 1.:

Broszura mająca rzekomo wydobywać na światło dzienne dokumenty obciążające tak sztab generalny jak ministerium spraw zagranicznych oraz Bank Rzeszy i Bank Niemiecki w oczach całego świata jako wspólników bolszewizmu jest falszerstwem niesuniennem i niezgrabnym. Wykazało to wspólne badanie tych dokumentów przez owe urzędy i banki niemieckie. Biuro informacyjne przy ministerium spraw zewnętrznych, sztab generalny, Bank Rzeszy i Bank Niemiecki protestują przeciwko takiemu falszerstwu historycznemu, którego dokonano z nadużyciem cudzych nazwisk. Naturalnie także t. zw. fotografie urzędowych dokumentów są tylko podtemi falszerstwami. W tych dokumentach dwa razy wspomniano nazwisko Scheidemanna raz w dokumencie nr. 4, raz w dokumencie nr. 67 w liście pisany przez Scheidemanna. Scheidemann oświadcza, że list ten od pierwszego do ostatniego słowa jest fałszowany i że o wszystkich wypadkach, z których go w tych dwóch dokumentach zestawiającymu nie mu nie wiadomo oraz że z niemiecko-bolszewickiem sprzyśnięciem nigdy nic nie miał do czynienia. Jeżeli wszystkie 70 dokumentów tak zupełnie sprzeciwiają się prawdzie, jak te dwa, w których wspomniano o osobie Scheidemanna, wtedy całe to wydawnictwo licha warte.”

Tyle biuro Wolffa. Niemiecka prasa na Górnym Śląsku, która kilkakrotnie wzywała, aby w sprawie tych dokumentów się oświadczyła, milczała dotąd jak kamień. Nie wątpimy, że oświadczenie urzędowego biura Wolffa usta jej otworzy i że po pieczęci ona rozgłosić na cztery strony świata, że dokumenty, na które prasa polska się powołuje, są wszystkie fałszowane. Wobec tego musimy stwierdzić, że wiadomość rozszerzana przez Wolffa niczego nie dowodzi. Jest to tylko słaba próba uniewinnienia pana Scheidemanna. Możemy sobie wytknąć powstanie tego telegramu. Ody bolszewicka awantura na Węgrzech zwróciła na siebie uwagę koalicji przez to mianowicie, że porozumienie Węgrów z Niemcami w sprawie tej leżało jak na dloni, przypomniło panu Scheidemannowi, że istnieją dokumenty, które w przykry sposób odnajdują dawniejszą jego rolę w chwili powstawania bolszewizmu rosyjskiego. Ze dawniejsze Niemcy w sprawie bolszewickiej tak pilnie współpracowały, tego nawet biuro Wolffa nie myli zwracać na serwo. Ale p. Scheidemanna, który dziś stoi na czele rządów, należało ze sprawy tej niemniej wyratować. I tak pewno powstał ów telegram Wolffa.

Dokumenty niemiecko-bolszewickie zostały uznane za prawdziwe przez osobną komisję uczonych amerykańskich. Przytoczymy tu słowa H. v. Gerlacha, jednego z niewielu rzetelnych Niemców, który w sprawie tej odzywa się w te słowa:

„Nie należy tu przeczytać, tylko zbijać! W tych dokumentach przytoczono nazwiska tylu oficerów. Dla którego panowie ci, którym zarzucają

nam najpodlejsze czyny, nie występują ze wspólnem oświadczeniem w tej sprawie? Dopóki nic podobnego się nie dzieje, mamy więcej zaufania do dokumentów zbadanych przez uczonych amerykańskich, niż do gazety (Deutsche Allg. Ztg.), która już tyle razy z wyższego nakazu musiała kłamac.”

Niechaj więc nikt nie idzie na lep twierdzeniu, aby przez powierzchniowy protest biura Wolffa podstawiły prawdziwe dokumenty tych były już zachowane. Z tamtej strony zbiór dokumentów długich podających moc szczegółów, nazwisk opatrzonnych w osobne przypiski wydawców i znanych za prawdziwe przez komisję historyków amerykańskich — z drugiej strony kilkadesiąt słów nic nie znaczących, mających ratować przedwczesnym honor p. Scheidemanna, a rozrzuconych w dodatku przez sławne biuro Wolffa, które w pięciu latach wojny falszywymi wieściami swymi świat zasypywało.

Dlaczegoż p. Scheidemann w sprawie tej nie napisał coś osobistego? To wszystko są drobnostki, które ludziom z otwartymi oczyma powiadają, bardzo wiele.

My i nadal wierzymy w prawdziwość tych dokumentów, jak w nią wierzy cała Europa z wyjątkiem tego kraju ciemności egipskich, który leży w jej środku a nazywa się Niemcami.

Bogdan.

1914 Belgia — 1919 Polska.

Jak kłamą i szczęja.

Doskonale prowadzone pismo berlińskie „Die Republik”, na czele którego stoi znany pisarz Wilhelm Herzog, pod powyższym nagłówkiem pisze co następuje:

„Ten cały potop bezwstydnosci i głupstwa można by uważać za coś niezmiernie śmieszego, bo w roku 1919-tym dosłownie powtarza się to, co twierdzono w roku 1914-tym i co tymczasem już sto razy uznano za kłamstwo. Możnaby widzieć w tem rzecz nieskoczenie śmieszna, gdyby metoda nie była tak szaloną i złowrogą. Dzień w dzień pisma konserwatywne, poczwy od „Post” a skończywszy na „Vorwärts”, donoszą o okrucieństwach polskich, pomimo, że kilkakrotnie dowiedziono przez świadków, że wiadomości — rozszerzane zwykle przez fałszerza Hofrichtera — są skłamane. Podszczuwacze ci są tak bezwstyjni, że nawet najgorszy blażeń ich nie wzrusza. Na szczytce staje pod tym względem „Tägliche Rundschau”, pisząc:

„Jenów z potyczek pod Naklem z początku lutego, którzy okazali choćby najlżejszy opór, mężczyzna okrutnie. Kobiety i dziewczyny, szczute na bezbronnych, wykuwali im oczy. Innym poprzecinano ścięgna, aby się nie mogli ruszyć z miejsc. W Krokszynie żołnierze i cywiliści jenów niemieccy, którzy starali się zniszczyć chorągwie polskie, dosłownie rozszarpali w kawały. Jenicy z potyczki pod Neudorf (23 lutego) w nocy siedziet muzieli w komórkach zbitych z desek. Drugiego dnia zamordowano ich wśród okropnych meczarni, odrywając im np. uszy. Dodac trzeba, że nawet siostry czerwonego krzyża pojmane na polu bitwy, hordy nieprzyjacielskie zdarły suknie z ciała, poczem dziewczę zastrzelono z tyłu i trupa rozszarpały nożami. Wobec tego należy się spodziewać, że Polacy po takich czynach, których całe tuziny są stwierdzone, stracili prawo do tego, aby ich przyjęto do związku narodów kulturalnych.”

Tak niezależne pismo niemieckie, które prawdziwie holuje, ocenia owe niecne wiadomości rozsiane przez Niemców w gazetach niemieckich i neutralnych. Spis tych rzekomych okrucieństw polskich przedłożony przez Niemów koalicji, nie odniósł pożądanego skutku. We wszystkich szczegółach widać tylko powtórzenie owej kampanii, podjętej przez Niemów na początku wojny, gdy okrucieństwami belgijskimi chcieli usprawiedliwić swe haniebne złamanie prawa międzynarodowego. To samo dzisiaj: Bajkami o okrucieństwie polskim pokrycącą własne wiekowe bezprawia na nas popełniane. Podobieństwo to między metodami niemieckimi w roku 1914 a 1919 nie jest tylko powierzchniowe, sięga ono w głębi charakteru i kultury narodowej niemieckiej. Kłamstwo stało się tem powietrzem, bez którego Niemiec ginie. Świeży powiew prawdy wśród narodu tego upartego, śródogiego i duńskiego jest dzisiaj czem za niebywalem.

Ale państwa, narody i kultury zbudowane na kłamstwie, stoją na glinianych nogach. Przedzej czy później przychodzi na nie chwila upadku.

Bogdan.

Sprostowanie!

Na note generała Nudanta z dnia 26-go marca b. r. tyczącą wylądowania armii generała Hallera w Gdańsku, a przesłaną przewodniczącemu komisji rozejmowej w Spa, odpowiadał rząd niemiecki oficjalną notą, w której według „Danziger Zeitung” nr. 146 twierdzi, że Paderewski podczas pobytu swego w Gdańsku powiedział: „Ody polskie dywizje z Francją i Włoch staną w Gdańsku, natenczas zostaną Gdańsk i cała Prusy Zachodnie polskie.

(Wenn die polnischen Divisionen aus Frankreich und Italien erst einmal in Danzig seien, würde Danzig und ganz Westpreussen polnisch werden). Wobec tego stwierdzamy:

Nieprawda jest, że powyższe słowa z ust Paderewskiego w Gdańsku padły.

Powiatowa Rada Ludowa w Gdańsku.

— Wybory do Sejmu polskiego w Poznańskiem. Na posiedzeniu subkomitetu komisji konstytucyjnej uchwalono polecić komisji przyjęcie przez Sejm 16 przedstawicieli kresów wschodnich jako posłów do Sejmu. Następnie zajmowała się subkomisja sprawą przedstawicielstwa byłej dzielnicy pruskiej. Nie przesadzono na razie sprawy Prus i Śląska, postanowiono natomiast przeprowadzić wybory na terytorium W. Księstwa Poznańskiego. Obszar Księstwa ma być podzielony na 4 okręgi wyborcze, które razem mają wybrać 42 posłów, licząc jednego posła na 50 000 mieszkańców. Wybory miałyby się odbyć na zasadzie obowiązującej ordynacji wyborczej, dostosowanej do warunków lokalnych. Rozszerzenie wyborów ma nastąpić w jak najbliższym czasie.

Wyładowanie wojsk Hallera.

Havas rozszerza doniesienie „Petit Parisien”, we die którego Francyja oświadczy niemieckim pełnomocnikom w Spa, iż na mocy układu rozejmowego zada entenza, aby Gdańsk otworzył swobodny dla dnia 27 lutego Hallera. Francyja pozostawi Ersbergerowi 48 godzin na odpowiedź. (Od Red. Dziś, w czwartek, sprawra zresztą powinna się rozstrzygnąć.)

Zamach na polską własność ziemska przygotowuje sejm pruski. Uchwałą bowiem o względzie na kresy wschodnie, że w razie osiercenia majątku ziemskego wskutek działań buntowniczych i nieprzyjacielskich władze administracyjne mają zająć się jego zarządem.

To znaczy, że każdy majątek, którego właściciel padnie ofiarą samowoli „egrenszcza”, otrzyma z pokrewnymi władzami pruskimi zarządcę, który go doprowadzi do ruin sposobami, wypróbowanymi na majątkach polskich na Litwie. Najnowszy zamach polakożerców zaosztrza położenie na ziemiach polskich, znajdujących się jeszcze pod władzą Niemców, do ostateczności.

Rolnicy polscy są spokojni i cierpliwi, ale zamachów na swoją ojcowiznę nie przyjmą spokoju a polski robotnik rolny stanie po ich stronie a wtedy czas i egrenszczuk nie pomoże.

Biały Kruk.

W Gdańsku ukazała się broszura majora von Litz, Niemca, potomka patrycyuszowskiej rodziny Gdańskiej, która to broszura stała się wypadkiem dnia i może być uważana za wyraz opinii znaczącej części patrycjatu miejskiego. Major v. Litz wskazuje, że na wieży ratuszowej Gdańskiej po dziś dzień widnieje znak — orzeł polski — pod którym mieści się gabinet ratuszowy. Dzisiaj przyszłość Gdańskiej leży znowu w związku z Polską. Należy nawijać nici dawnej świetnej tradycji. Pozostaniemy dobrymi Niemcami, pisze major v. Litz, ale powiniśmy połączyć się z Polską, bo tego wymaga polityczny gospodarczy interes miasta.

„Times” o sprawie gdańskiej.

Londyńskie pismo „Times” oświadcza w artykule wstępny, że Niemcy jedynie tylko z побudek politycznych robią tyle hałasu o przemarsz polskich dywizji przez Gdańsk. Obawiają się oni widocznie, że przewód przemarszu uprzedzałoby się wyrok komisji pokojowej w sprawie Gdańskiego. „Times” pisze dalej, że jedyna odpowiedź, jaką koalicja dać może wobec stanowiska Niemiec, jest oświadczenie tego rycerza, że wojска polskie muszą zostać w stanie przez Gdańsk; równocześnie jednak zobowiązają się, że z tego nie wynikną żadne nadużycia.

Niebezpieczne obrazy.

Rozporządzenie ministra oświaty Haenischera zwraca się przeciw ponownemu wywieszaniu w szkołach obrazów bylego cesarza i następcy tronu. Szkoły nie wolno używać do manifestacji zwracającej się przeciw nowemu porządkowi. — Dalej zwraca minister uwagę, iż zachodzą wypadki szkolenia nauczycieli ze strony ich przełożonych za ich socjalistyczne przekonania. Nauczyciele mają w takich wypadkach zwrócić się wprost do ministra, który winnych przełożonych poślagnie do bezwzględnej odpowiedzialności. — Szkoda, że p. minister równocześnie surowo nie zakazał uprawiania agitacji antypolskiej w szkołach, bo to również nie zgadza się z wolnościowymi poglądem prawdziwego socjalizmu, a jednak ja się uprawia.

Komisja niemiecka w Paryżu.

W niedzielę przybyła do Paryża niemiecka komisja finansowa, składająca się z 6 osób,

Wybory komunalne na G. Śląsku nie odbędą się.

Wiadomość o wyznaczeniu terminu do wyborów komunalnych na Górnym Śląsku na 1 maja okazała się mylna. Chodzi tylko o te okręgi, w których land-raci dotychczas wyborów nie rozpisali. — Natomiast wybory na G. Śląsku odbędą się dopiero po zawarciu pokoju.

Złoto za żywność.

Niemiecka komisja rozejmowa ogłasza, że do Brucka przewieziono już z Niemiec 225 milionów marek w złocie, które mają być złożone w belgijskim banku państwowym, jako pewność za dostarczoną Niemcom żywność.

Na model niemiecki.

Koalicja zapewne nie wyda Niemcom netylko Alzacji i Lotaryngii, ale i całego kraju nad rzeką Saar, gdzie są wielkie pokłady węgla kamiennego. Gdy te będą od Niemiec odłączone, to straci Niemcy sporo skarbu narodowego. Wyglądały to nie sprzedliwie, ale Niemcy już w roku 1914 ułożyli plan, według którego miała Francja w razie zwycięstwa niemieckiego dać Niemcom całą okolicę Corrènes, gdzie francuski przemysł węglowy siedział. Belgia miała oddać okolice Longwy i Brie, gdzie są wielkie pokłady rudy żelaznej. A więc koalicja tylko podług modelu niemieckiego, żądania swoje stawia. Dalej miał Anglik i Francuz całą flotę wojskową Niemcom wydać. Wojsko niemieckie miało jeszcze 5 lat po wojnie pozostać w kraju obyczni, brać wszystko i odestać do Niemiec. Demobilizacja miała tylko powoli postępować, a leicy wojskowi mieli w tym czasie w niemieckich fabrykach pracować i u konserwatywnych majatkarszy głodno i za kieć ich role uprawiać. Jednak wszystko działało, wszelki bolszewizm coraz więcej się szerzył, pewnie się junkrom pruskim po schachach dostanie.

Niezbędna pochlebna samokrytyka.

Naród niemiecki — pijanice i nędzne bydło. Pod tym nagłówkiem czytamy w niemiecko-patryotycznej gazecie „Tägliche Rundschau” co następuje:

W tej wielkiej godzinie, która na stulecia rozstrzyga o losie ludzkości i narodów, istnieje naród, którego narodność prowadzi do streiku, w prostego triumfu gnuśności, do kinematografów, tingeltangów, balowania z ladacznicami, rabunku ulicznego, masowych mordów i rewolucji, rujnowania siebie i samoponizienia, a to jest naród Hohenstaufów, Hohenzollernów, Lutków, Fichtów, Bismarcków i Hindenburgów.

Nasi śmiertelni wrogowie zmarzli się, a my nie możemy im nawet wziąć tego za złe, że nakładają kajdany zawieszenia broni na upadego w delirium pijanica.

Socjalistyczni zawodowi agitatorzy wzmawiali rok rocznie swemu bydlu głosującemu, że posiada wielkie zalety. Rewolucja natomiast udowodniła wszystkim narodom całego świata, że to socjalistyczne bydło głosujące jest najpodlejszą i nędzną jakością. Holota stroniaąca przed pracą, która systematycznie rabuje kasę państwowie i tylko z rabunku i kradzieży chce żyć. Ta nędzna jakość tego bydla głosującego wyszła na jaw, gdy stary i wzorowy porządek państwo zyskał zgromadzony.

W weimarskim teatrze stara się Scheidemann i towarzysze temu bydłu głosującemu dodać swymi frazami odwagi.

Nauka na piątą niedzielę Postu.

E W A N G E L I A

u św. Jana rozdz. VIII, 46–59.

Onego czasu rzekł Jezus do żydów: Kto z was powiedzie na Mnie grzechu? Jezu prawdę mówie, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Boga słucha. Dla tego wy nie słuchacie, że nie jesteśmy z Boga. Odpowiedzieli tedy żydowie i rzekli Mu: Iżali my nie dobrze mówimy, że Ty jest Samarytaninem? Odpowiedział Jezus: Ja czarzą nie mam, ale czczę Ojca Mego, a wyście Mnie nie uczyli. Jał nie szukam chwały Szej: jest, który szuka i siedzi. Zaprawde, zaprawde mówię wam: jeśli kto zechowa moje Moja, śmierci nie ogląda na wieki. Rzekli tedy żydowie: Terazemy poznali, że czarzą masz. Abraham umarł i prorocy, a Ty powiadasz: Jeśli kto strzegi mowy Mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Iżas Ty jest większy od ojca naszego Abrahama, który umarł? I prorocy pomarli. Czem się Sam czynisz? Odpowiedział Jezus: Jeśli się Ja Sam chwałę, chwała Moja nic nie jest. Jest Ojciec Mój, który Mnie uwielbia, którego wy powiadacie, iż jest Bogiem waszym. A nie poznaliście Go; ale Ja Go znam. A jeśli my rzekli, że Go nie znam, będę podobnym waszkiem. Ale Go znam i mówię jego strzeżę. Abraham ojciec wasz z radością żądał, aby oglądał dzień Mój; i oglądał i weselił się. Rzekli tedy żydowie do Niego: piełdzieci lat jeszcze nie masz, a Abrahama widział? Rzekli im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, pierwiej, niż Abraham się stał, Jam jest. Porwali tedy kamienie, aby Nań ciastki; lecz Jezus zatrzymał się i wyszedł z kościoła.

Zgon wybitnego polityka niemieckiego.

W nocy na poniedziałek zmarł były poseł do sejmu pruskiego i przywódca partii wolnonośników Oktawio v. Zedlitz u. Neukirch w 78 roku życia.

Stan oblężenia w obwodzie nad Rurą.

Rząd niemiecki ogłasza: W obwodzie nad Rurą zaprowadzony zostaje stan oblężenia. Wojska rządowe wkroczą tam, aby robotników chętnych i zakładów bronić przed terorem. Stosownie do żądania koalicji nie wyda minister żywnościowy na obwód strejkujący ani funta żywności z tej, która nadaje się z zagranicy. Minister robót publicznych nie pozwoli na placenie szczyt strejkowych. Za to przyzna się dodatki drożyzniane dla tych robotników, którzy pracować będą szczyt 7½-godzinne.

W uzasadnieniu tego rozporządzenia zaznacza rząd niemiecki, że gdyby strejk obecny zwyciężył, to oznaczałoby to: zniszczenie produkcji węglowej przez zaprowadzenie szczyt 6-godzinnych i nierożumie podwyższenie płac, unieruchomienie przemysłu, zawieszenie dostawy węgla z obwodu nad Rurą; uniemożliwienie dostarczenia żywności, która ma być zapłacona także węglami. Rząd, któryby uwzględnił podobne żądania, byłby grabarzem republiki, narodu i wolności. „Wszystko dla tych, co pracują, nic dla tych, co strejkują, inaczej nie ma ratunku dla Niemiec” — tak kończy rząd niemiecki swoją odezwę.

Rozruchy w Frankfurcie.

Wskutek obniżenia racy kartofli na 3 funty tygodniowo na głowę przyszło w Frankfurcie nad Menem w poniedziałek do poważnych rozruchów. Tłum splądrował kilka składek, wtargnął do gmachów sądowych, skąd wywlokł aktu sądowego, spalił je na ulicy a więźniów uwolnił. Około 500 ludzi pociągnęło przed prywatne mieszkanie nadburmistrza, z którego wywleczone kilka koszów z żywnością. Dopiero przywołane wojsko zdążyło zaprowadzić spokój. Nazajutrzano rozruchy się powtórzyły. Tłum rzucił się rychło rano na wielki skład żywnościowy Bithle i Baumgarten i zrabował 200 centnarów masła, 70 000 jaj i 100 centnarów tłuszczu. Wśród walki zabito 11 osób; kilkudziesiąt jest rannych.

Strejk generalny w obwodzie nad Rurą.

Z Essen donoszą, że zwołana na dzień 30 marca konferencja delegacji górniczych postanowiła ogłosić strejk generalny, który ma się rozpocząć 1 kwietnia i trwać tak długo, dopóki nie zostaną uwzględnione następujące żądania górników: 1) natychmiastowe zaprowadzenie 6-godzinnej szczyty wraz z wjazdem i wyjazdem dla robotników podziemnych; 2) podniesienie zarobków o 25 procen; 3) uregulowanie spraw kopalnianych; 4) uznanie systemu Rad; 5) przeprowadzenie natychmiastowe punktów hamburskich, dotyczących komendy; 6) wypuszczenie na wolność wszystkich więźniów politycznych; 7) utworzenie rewolucyjnej milicji robotniczej; 8) rozwijanie wszelkich korpusów ochotniczych; 9) natychmiastowe nawiązanie stosunków politycznych i gospodarczych z rosyjskim rządem sowieckim; 10) rozbicie policyj tak w obwodzie górniczym jako i w państwie; 11) zapłacenie szczyt strejkowych.

Strejk rozszerza się. W obrębie Dortmundu strejkują 20 szybów, w obrębie Witten 13, w obrębie Bochum 8; liczba strejkujących robotników wynosi już 52 000.

Czemu Pan Jezus pytał żydów, kto Go może obejrzeć o grzech?

Aby żydom jawnie pokazać, jak niesprawiedliwa jest ich niewiara w Niego. Sami żydzi przyznali mu się, że Pan Jezus jest bez grzechu; Swem przeto niepokalanem i świętym życiem dał im najzupełniejszą rekojęń, że prawda jest, co im mówi, że Mu przeto powinni wierzyć i że nie mogą niczym wyłuszczyć swego braku wiary.

Czemu mówią Jezus: »Kto z Boga jest, słów Boga słucha?«

Aby żydom wykazać, że ich niewiara nie pochodzi od Boga, lecz od złego ducha. Gdyby prawdziwie Boga kochali i czcili jako Ojca swego, przyjęliby też i prawdę, którą On im głosi z polecenia Ojca. Zbawiciel przeto daje i nam znak, po którym poznaczą możemy, czy jesteśmy prawdziwimi dzieciemi Boga; a będziemy nimi wtedy, gdy przyjmiemy i słuchać będziemy Jego nauki. „Niechaj się przeto każdy sam siebie zapyta”, mówi św. Grzegorz, „skąd jest. Wieczna prawda wymaga tego, abyśmy teskniли do ojczyzny niebieskiej, powściągali żądze cielesne, gardzili pochwalamy świata, nie pożądali cudzej własności, dzielili się z uboższymi tem, co mamy. Niech się więc każdy z nas dobrze zbada, a jeżeli w sercu usłyszy głos Boga, wieǳieć będzie, czy z Boga jest.”

Jaka możemy dla siebie wyciągnąć naukę ze zniewagi wyrządzonej Chrystusowi?

Te, że chrześcianin nie powinien się dziwić, że i jego spotka coś podobnego za to, że żyje po chrześciansku. Nekróle Chrystus Pan żydom prawde mó-

Strejk w Sztutgarcie.

W dniu 31 marca wybuchł generalny strejk robotników w Sztutgarcie. W odpowiedzi na to zastrejkowali urzędnicy i obywatele. Składy są pozamykane, ruch pocztowy i kolejowy ustal, elektrownie i gospodarka nie pracują, nie ma więc światła.

Majątek byłego cesarza.

Zastępca weimarskiego »New York American« oświadczył, że byłym cesarzem niemieckim prosi hrabiego Bentinga, na którego posiadłości żyje, o pożyczkę 40 000 funtów szterlingów. Ma on podobno jeszcze żądania od rządu niemieckiego, które wynoszą 75 milionów marek. Rząd jednakże przyznał mu o wiele mniej.

W sprawie tej dowiaduje się »Deutsche Allgemeine Zeitung« z odpowiedzialnego miejsca, że cesarz opuszczając Niemcy, posiadał przekaz na 650 tysięcy marek na holenderskie banki. Przez to zapewnione było utrzymanie bezwarunkowo na dłuższy czas. Już przed dniem 30-go listopada przekazał mu rząd milion marek na zakupienie posiadłości w Holandii. Całego prywatnego majątku mu nie obłożono aresztem. To, co się stało w dniu 30-go listopada, miało tylko na celu zapewnienie faktywnego. Na razie zajmuje się zbadaniem ogólnego stanu majątkowego osoby w tym celu obrana komisja, która składa się z zastępców byłego cesarza niemieckiego jako i ministerstwa, a nie mniej znawców prawnych.

Marszałek Foch wyjechał do Spa.

Agencja Havasa donosi, iż marszałek Foch wyjechał w nocy na wtorek na front, zaopatrzony w instrukcje, potrzebne do układów z niemieckimi pełnomocnikami w Spa. Foch pozostanie w stanie połączonym z radą czterech. Rada dla transportu wojsk poczyna wszelkie przygotowania, aby zabezpieczyć ich wysyłkę. Sądza, że rada czterech nie omieszką w danym razie przejść do czynów.

Belgiacy idą naprzód.

Kompania wojska belgijskiego zajęła port na prawym brzegu Renu w Dysseldorfie. Gazety niemieckie donoszą o tem bez uwag, jakby to im było obojętne. Oni gotowi oddać wszelkie kraje niemieckie na zachód od Berlina, byle tylko na wschód od stolicy Albrechta niedźwiedzia, wielkiego kuriera i starego Fryca zatrzymać mogli, co ci uprzejmionowali rabusie i ich spadkobiercy wydarli przemocą i zdradą narodowi polskiemu. Lud polski utworzył sobie madre przysłowie: »Cudzego nie żądać ale swego we psy nie dać». Niemcy rządzą się zasadą wręcz przeciwną.

Konferencja pokojowa rozpocznie się 22. kwietnia.

Z Paryża donoszą: Główny sekretarz konferencji pokojowej, Dutasta, przybył w sobotę po południu do Wersalu, celem podjęcia przygotowań do kongresu pokojowego. Jak tylko wygotowany zostanie tekst układu pokoju przedstawionego, wtedy powołani zostaną do Wersalu niemieccy delegaci, na których czele stoi hr. Brockdorff-Rantza. Delegaci niemieccy, których będzie około 200, umieszczeni zostaną w ratużu. Przygotowania do kongresu potrwają jakieś 3 tygodnie, tak że posiedzenia kongresu rozpoczęną się prawdopodobnie na dzień lub dwa po Wielkanocy.

Akeya koalicji przeciw Węgram.

Do londyńskiej »Daily Mail« donoszą z Buksztu: Przybyło tutaj 40 000 wojsk koalicjnych.

wil, nagroda Jego była zniewaga i żelliwość, nazywali Go Samarytaninem, t. j. biedowiercą, opętanym przez czarca. Było to niezmiernie pochylaniem Panu Jezusowi, które Go mocno boleć musiało. Winno to być wielką pociechą dla niewinnych lżonych, gdy sobie przypomni, że i Chrystus nie był wolnym od zniewagi i potwary. Takich pociechą św. Augustyn, ozywając się do nich: „Przyjacielu! Cóż cię gorszego spotkać może, czegóby Zbawiciel pierw na sobie nie doświadczył? Jeśli obelga, On ja pierwszy usłyszał, gdy Go nazywano żartkiem i opojem, kacerzem i buntownikiem, towarzyszem grzeszników, opętanym. Wszakże nawet, gdy czarzy wypędził, zarzucało Mu, że to czyni przez Belzebuba, czarów naczelnika.” (Mat. 10, 25). Dla tego też pocieszał Swych uczniów temi słowami: „Jeśli gospodarza domu nazwali Belzebubem, o ileż więcej nazywać tak będą jego domowników?” — Czyż gorzkie wydają ci się bolesci? Nalema tak gorzkie bolesci, któreby On nie był zniest. Co bowiem było bolesniejszym i smotnieszczem, jak śmierć na krzyżu? „Chrześcianie!”, woła św. Paweł (Zyd. 12, 3), „uważajcie tego, który takowe przeciwieństwo od grzeszników podejmował przeciw sobie, abyście nie ustawały, ostabiawszy na duszach waszych.”

Kiedy Abraham oglądał dzień Chrystusowy?

Oglądał go w duchu, t. j.: 1. Dowiedział się z życia drogi Objawienia Boskiego o późniejszym przyjęciu Chrystusa i mocno się niem uradował. 2. W przedpięku razem z innymi patryarchami z objawieniem Bożego dowiedział się o rzeczywistem przyjęciu Chrystusa, co mu sprawiło wielką pociechę.

Do Kłodzka i Herrmannstadt wylano wojska koalencyjne w celu posłkowania wojsk rumuńskich. W Rumunii oraz w zajętych obszarach węgierskich zaprowadzono stan oblężenia. Do Serbii także ściągają wojska koalencyjne.

Z bliska i z daleka.

— Wszelki ruch podróżniczy między Śląskiem a Poznańskiem został wskutek nowego zarządzenia komendy generalnej śląskiego korpusu armii przerwany. Do Poznańskiego więc podróżować nie można.

— Zakazane zostało płacenie rosyjskim rumbami. Ktoby się do tego nie zastosował, będzie ukarany.

— Powtarzanie kłamstw. Jedna z gazet berlińskich, dawniej półurzędowa, pisala w tych dniach, że „stwierdzono niewątpliwie”, iż Polacy popierają bolszewików i spartaków na Górnym Śląsku. — Kłamstwo to, stare i faktami i słowami wielokrotnie już odparte, powtarzają historyczne „blatki” i szmaty górnosądeckie, które przecieś dobrze wiedzą i wiedzieć powinny, że do kłamstwa jest kłamstwem i niczem więcej. — Teraz i tak zwana »Rada centralna dla prowincji Śląsk« (tak się ona z niemieckiego na polskie przetłomczyła) rozszerza nowe pisemka ulotne niemiecko-polskie, w których głosi dosłownie co następuje: »Spartakusi to zbrodnia! Razem z nimi idą Wielkopolsacy! Agenci ich przekradają się przez granice i dostarczają spartakusom broni i pieniądze. Crica oni przekrećić wszystko górem na dół, aby oderwać ziemię górnosądecką, bez względu na to, czy wy ginięcie. — Tak pisze owa »Rada centralna«. — Czy przez to uparte powtarzanie kłamstw stana się może te kłamstwa kiedy prawda? Czy przez przelewanie wody choćby tysiąc razy zmieni się istota wody w ogień? — Zdaje się, że to zagranica ma uwierzyć nareszcie w te fale niemieckie jako niby w prawde. Zdaje się, że Niemcy chcą przez to odwrócić uwagę od siebie, od swojego własnego bolszewizmu i spartakizmu. Nie Polacy na Górnym Śląsku popierają spartakizm, ale Niemcy tu na Śląsk Górnego bolszewizm i spartakizm.

z Berlina przynoszą i starają się go tu zaszczępić — a my Polacy bronimy się od tej zarazy. To jest prawda, a nie inne bajki. — Wszyscy czytelnicy nas i cały nasz lud mogą się z tego najlepiej przekonać, kto prawdę mówi i pisze, a kto cygani. Wszyscy czytelnicy nas i są nam świadkami, czymy kiedy bolszewików lub spartaków popierali, jak to stale Niemcy nam zarzucają. — A jak w sprawie bolszewików i spartaków, podobnie i w innych sprawach Niemcy cygania. Spamiętajcie to sobie!

— Wolność gazet polskich. Wychodząca w Opolu gazeta w języku niemieckim, ale w duchu polskim, nosząca tytuł »Der Weisse Adler«, została przez władze wojskowe na przekątne czterech tygodni zawieszona. Wleć od 1. kwietnia b.r. przez 4 tygodnie nie może być drukowana. — To się dzieje pod rzadkimi socjalistycznymi gazetami, które do żadnych przewrotów i zaburzeń albo do czegoś podobnego nigdy nie wzywały, tylko krytykowały to, co było niewłaściwe i krytykowania godne.

— Na głodnych rodaków we Lwowie złożyły w dalszym ciągu na nasze rece p. K. V. z Pogrubienia 3 mk. Z poprzednimi 57 marek 50 fen. Dalsze dobrowolne datki na ten cel chętnie przyjmujemy.

Racibórz. (Oszustwo). Ody pewna kobiechina się udała z tłustym kogutem na targ, zatrzymał ją jakiś mężczyzna ubrany po wojskowemu, pytając się jej, co żąda za koguta. Ody kobieta chciała 35 marek, dał jej tylko 10 marek, przyczem się jeszcze odgrażał, że jej nic nie da, gdyby jej się ta cena wydała za niska. Zabrawszy koguta, żołnierz poszedł sobie kilka kroków dalej i sprzedał go za 45 marek, poczem znikł niepoznanym.

Racibórz. Gimnazjum tutejsze obchodzi pod koniec maja i na początku czerwca br. 100-letni jubileusz istnienia. Wiadomo, że zostało ono założone i pomieszczone w byłym klasztorze PP. Dominikanek po zniesieniu zakonów przez rząd pruski.

— Ceny mięsa podwyższono. Cenniki mięsa są wywieszone w każdym składzie mięsa.

Dziergowice w Kozielskiem. (O krywdach ludu rolnego). Jeżeli nie będziemy rychło do Polski przyłączeni, to my rolnicy zupełnie

nie zmarnujemy i staniemy się zebrakami. Bydż nasze, w ciągu wojny zmarnowane, zupełnie utraciły. Niedawno brał bydło »soldatenrat«, a w marcu znowu tu chodzono od chlewa do chlewa i żadno bydło brano. Ludzie byli u landrata z prośbą, ale nic nie pomogło — musieli bydło oddać. Landrat kozielski powiedział, że kto ma dwie krowy, to musi jedną oddać, i nie zostawi się jak jeno po jednej krowie. Ale potem zaś będą brać: mówią, że kto nie będzie posiadał 16 jutrzyn pola, temu weźma ostatnią krowę. Tak się stanie taka bieda na Górnym Śląsku, że ludzi zostawia bez mleka i bez masła, a pola zostaną ugorami, bo nie będzie nawozu; ludzie zostaną bez siewu i bez ziemiaków. I jako będzie żyć potem? Już teraz nie mamy dosyć chleba z niemieckiego osucia czyli otarab, a potem jak ludzie nie będą siali ani sadzili, to będziemy z głodu umierać. Ani nawet marmelady nie będą, bo Ukraina nie pośle już zgnilych banów na marmeladę. — Jeszcze jedno donoszenie: Główne nas są dzisiaj droższe kozę niż bydło, bo za kozę płaci się już 1400 marek, a za krowę pięćset Niemcy często mniej. Pewnemu gospodarzowi dano za krowę ważąca 440 funtów tylko 480 marek.

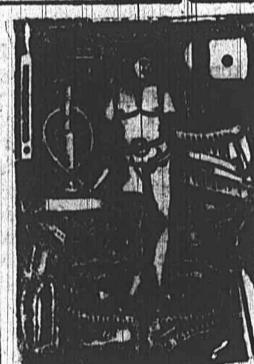
Koźle. (Zamach?) Pewien inżynier z fabryki celulozy odkrył, że flisacy czyli łodzianie z żeglugi odrzańskiej zamierają wykonać zbrojny zamach na republikę niemiecką. Odkrycie to jednak było fałszywe. W niedziele zebrali się tu właściciele łodzi i flisacy i zaprotestowali z oburzeniem przeciwko temu odkryciu; jednocześnie zażądali natychmiastowego oddalenia wojska przybyłego do Kłodzka i zamachu, jak niemniej wydalenia ówego inżyniera, co owe rzeczy o planowanym zamachu flisaków opowiadał.

Sławieclce w Kozielskiem. (Na boże nabożeństwo). W niedziele 6. kwietnia o godz. 10 przed południem będzie tu odprawiona Msza św. o uproszczenie duszy Ducha św. dla konferencji pokojowej, aby szybko sprawiedliwy pokój zaprowadziła. Parafia się zaprasza na to nabożeństwo.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Paleczki w Bytomiu. — Nakładem »Nowin Raciborskich« w Raciborzu. — Drukierem »Katolikac«, sp. wydawn. z ogr. odpow. w Bytomiu.

Zdrowie jest największym skarbem!

Polecam wszelkie artykuły potrzebne do leczenia chorych.



Oasisowe poparcie prosz.

drogeria ORŁA — Racibórz,
Wielkie Przedmieście 81.
Telefon 622.

Kawaler,

39 lat, posiadający okoliczny majątek, obeznanego doskonale w rolnictwie i interesie, dla braku kompanii pan, poszukuje na tej drodze

twarzyszki życia.

Panny lub wdowy, w wieku 37–40 lat, z większym gospodarstwem lub dobrym interesem, zechce z całym zaufaniem nadecią oferty do Ekspedycji »Nowin Raciborskich« pod literami M. M. 750. — Dyskretnie pożądana.

Oskar David

Racibórz,
Odrzańska ulica nr. 10
poleca

zawieszki, obrączki,
zegarki, zioła obrączki
i ślimaki, budzik i
żelazne regulatory.
Reparacje wykonuje się
rano.

Historię biblijną

Drogę Krzyżową
polecaj,
Nowiny Raciborskie,
Racibórz.

Uczeń

mający onę wycozyć głębiacharską, może się zaraz zgłosić.

W. Kotzur,
mistrz bielarski, Racibórz,
Kozielska ulica 2.

Moja parową cegielnię i fabrykę wyrobów cementowych sprzedaję

panom Gustawowi Bronner i Jakóbowi Stein
w Raciborzu.

Wszystkim moim przyjaciolom, interesu dziękuję za długie zaufanie i proszę takowe przelać na moich następców.

Racibórz, dnia 1. kwietnia 1919.

Ernst Brüll.

Z dniem 1. kwietnia przejęliśmy parową cegielnię i fabrykę wyrobów cementowych

p. Ernesta Brüll w Raciborzu-Ostróg

i prowadzić będziemy interes dalej pod firmą

Ernst Brüll Nachfolger.

Staraniem naszym będzie zdobyć i zachować sobie nadal zaufanie, jakim się cieszył nasz poprednik.

Zlecenia zwracać należy: Dampfzigelei Ratibor-Ostróg. — Telefon nr. 400.

Gustav Bronner.
Jakób Stein.

Oppler,

dentystka,
Racibórz
ul. Odrzańska 2
szczucze zęby, plomby.
Leczę także członków
kasy chorych.
Mówią się po polsku.
Telefon nr. 483.

Krócie skórki,
zajęcze, z królików
i inne skórki
kupuj po najwyższych
cenach

Felix Lammel
J. Rechnitz's nast.
w Raciborzu
Panieńska ulica nr. 6
Telefon nr. 203.

**Stolarzy
rzeźbiarzy
uczni**

przyjmie zaraz lub
na Wielkanoc
A. Tschäuder
fabryka mebli
Racibórz.

Książek modlitewnych

w małym formacie, pod tytułem:

Chleb Anielski, Jezus Marya Józef,
Droga do Nieba (wielkie litery),
Serce Jezusa i Maryi, Anioł Stróż,
Przyjaciel duszy, Chwila z Bogiem,
Głos do nieba i inne.

„Nowiny Raciborskie“ — Racibórz.